# ORĘDOWNIK



## Komisarjatu Plebiscytowego

**Nr. 32.** **Bytom, 7 marca 1921.** **Rok II.**

## *DZIAŁ URZĘDOWY.*

Z okazji oznaczenia terminu głosowania wydał p. Komisarz W. Korfanty odezwę do ludu górnośląskiego. Ze względu na to, iż treść odezwy otrzymaliśmy dopiero po wysłaniu manuskryptów do drukarni, odezwę umieszczamy w numerze dzisiejszym.
Red. „Orędownika".

**Rodacy!**

Dzień walnej bitwy o szczęście i wolność naszą, o przyszłość dzieci, wnuków i wszystkich po nas następujących pokoleń został nareszcie wyznaczony! Dnia 20 marca 1921 r. lud górnośląski z kartką wyborczą w ręku jako jedyną bronią zrzuci z siebie jarzmo wiekowej niewoli pruskiej i jako pan samowładny obejmie władzę na Górnym Śląsku w swoje ręce i stanie się panem swojej własnej ziemi.

Oznaczenie terminu plebiscytowego nie obyło się bez zgrzytu i bez ciężkiego zawodu sprawionego nam przez tych, do których odnosiliśmy się z pełnem zaufaniem jako do stróżów wolności ludów, sprawiedliwości i idei demokratycznych. Rada Najwyższa Koalicji w nocie z dnia 27 grudnia 1920 r. wystosowanej do rządu polskiego i rządu niemieckiego, postanowiła, że obcy przybysze z Niemiec, którym wbrew protestom ludu górnośląskiego przyznano prawo głosowania, mają przybyć na Górny Śląsk dla oddania swych głosów dopiero po głosowaniu dokonanem przez stałych mieszkańców Górnego Śląska. Było to uroczyste przyrzeczenie, dane nam w imieniu mocarstw zwycięskiej Koalicji, a lud polski na Górnym Śląsku tej uroczystej obietnicy w zupełności zaufał. Wierząc słowom kierowników dzisiejszej polityki światowej, lud polski o jedno już tylko zabiegał aby termin plebiscytu czemprędzej został wyznaczony. Wbrew powszechnemu oczekiwaniu, Najwyższa Rada Koalicyjna dnia 21 lutego r. b. na konferencji w Londynie bez zrozumiałej przyczyny przekreśliła uroczyste swe obietnice nam dane i postanowiła, że emigranci mają w ten sam dzień głosować co stali mieszkańcy Górnego Śląska.

Na Górnym Śląsku nie zaszło nic, coby usprawiedliwiało potrzebę takiej zmiany postanowień i niedotrzymania danych nam obietnic, przeciwnie, liczne transporty broni całemi wagonami przysyłanej przez Niemców na Górny Śląsk, podkreślają raczej stanowisko polskie, aby emigranci nie głosowali w ten sam dzień, co tubylcy.

Dlaczegoż lud górnośląski żądał oddzielnego głosowania emigrantów? Nie dlatego, aby sobie ułatwić zwycięstwo nad nielicznymi u nas Niemcami, bo swego tryumfu lud górnośląski jest pewien, jego zwycięstwo dziś jest murowane, ale lud górnośląski pragnął, aby ta wiekopomna walka odbyła się w ładzie, w porządku, aby odbyła się bez rozlewu krwi, w sposób godny, cywilizowanego narodu.

Obcy z Niemiec przybysze, przepojeni przez wszechniemców duchem nienawiści, duchem pruskiego barbarzyństwa z 1914 roku, zjawiwszy się w wielkich gromadach na Górnym Śląsku i otrzymawszy tutaj nazwożoną broń od pokrewnych im duchem Niemców, stanowią poważne niebezpieczeństwo dla porządku publicznego i spokojnego przeprowadzenia wielkiego głosowania ludowego. Lud polski podejrzywa odwiecznych swoich ciemięzców i wyzyskiwaczy, że przekonawszy się, iż Górny Śląsk dla nich już jest stracony, świadomie dążą do wywołania zaburzeń, aby do spokojnego odbycia plebiscytu nie dopuścić i w wywołanym zamęcie przynajmniej część Górnego Śląska dla Prus uratować.

Zawyła z radości prasa niemiecka z powodu postanowienia londyńskiego Rady Najwyższej i zaczerpnęła otuchy do dalszej walki o Górny Śląsk. Przedwczesna radość niemiecka, daremne jej nadzieje. Lud górnośląski w olbrzymiej swej większości jest tak pewien swego zwycięstwa, czuje się tak już panem swej ziemi ojczystej, że nie może doczekać się dnia walnej rozprawy, aby nareszcie uwolnić się od obcego najeźdzcy i brutalnego wyzyskiwacza.

Czując mocarną swą siłą olbrzyma, będąc pewnym świetnego zwycięstwa i tryumfu wymiaru dziejowej sprawiedliwości, lud górnośląski nie pozwoli się sprowokować do żadnych czynów nierozważnych. Jak dotychczas tak i w tej dziejowej chwili zachowa zimną krew i karność żołnierską, spełniając posłusznie rozkazy swoich przywódców.

Ci zaś, którzy odpowiedzialność ponoszą za zmianę postanowień Najw. Rady Międzysojuszn. mają obowiązek uczynić wszystko, aby pod żadnym warunkiem spokój i ład

publiczny nie został zamącony, i aby lud górnośląski swobodnie i bez nacisku mógł dać wyraz swej woli nieugiętej połączenia się na wieki z Macierzą Polską i wyzwolenia się nareszcie z pod ciężkiego jarzma pruskiego.

**Bracia Rodacy! Siostry Górnoślązaczki!** Jako syn ludu górnośląskiego, syn takiego samego robotnika, jakich was są setki tysięcy na Górnym Śląsku, któremu danem było przez Opatrzność Boską i przez władze wyższe polskie wyjść na waszego przywódcę i kierownika ostatecznej waszej walki o wolność, odzywam się do was: **zachowajcie spokój i bądźcie podporami ładu i porządku publicznego.**

Jako człowiek, który odrzucał wszelkie pokusy niemieckie i przez lat 20 znosząc biedę, udrękę, prześladowania i więzienia pruskie, większą część swojego życia poświęcił niezmordowanej walce o wyzwolenie ludu górnośląskiego, wołam do was: bądźcie **karni i zgodni i stańcie wszyscy jak jeden mąż, ramię przy ramieniu, do tej walki o ostateczne nasze wyzwolenie.**

Każdy z was nieomal należy do jakiejś organizacji służącej sprawie narodowej. Dajcie posłuch przełożonym władzom waszych organizacji, któreście sobie sami wybrali. Tylko zgoda, jedność, bezwzględna karność i posłuszeństwo zapewnią nam tryumf tak wielkiego zwycięstwa, że nawet nieżyczliwi nam mocarze tego świata schylić będą musieli czoło przed potężnym wyrazem woli ludu górnośląskiego. **Niemasz takiej siły na świecie, któraby śmiała bezkarnie nieuszanować woli naszej.**

Wy zaś, których wola szerokich mas ludowych postawiła na czele potężnych organizacji społecznych, gospodarczych i kulturalnych, którzy jesteście kierownikami tego ludu i jego cieszycie się zaufaniem, przejmijcie się na te ostatnie tygodnie jedną tylko myślą i jedną tylko wolą: **dołożymy wszelkich sił, pracując dniem i nocą, aby wyzwolić politycznie i społecznie szerokie masy braci i sióstr naszych i połączyć je z Polską!**

**A teraz siostry i bracia! Wszyscy do szeregu, wszyscy na szańce! Jesteśmy panami Górnego Śląska,** a plebiscyt ma być tylko prawnem potwierdzeniem obecnego stanu rzeczy. Podstępny i srogi wróg niezmordowanie podchodzi nasze posterunki i żadną bronią nie gardzi. Przekupstwo, oszczerstwo, teror i nadużywanie władzy — oto środki walki jego. Miejcie się na baczności, nie ufajcie i nie wierzcie mu, bo znacie dostatecznie hydrę germańską.

**Pomni, że ponosicie odpowiedzialność za los i szczęście przyszłych pokoleń górnośląskich, idźcie teraz na święty bój, a dzień 20-ty marca bdęzie dniem największego zwycięstwa ludu górnośląskiego, a to zwycięstwo będzie nasze, bo nasza sprawa jest święta i sprawiedliwa.**

**Bóg sprawiedliwy czuwa nad wami i błogosławić będzie wielkim zapasom waszym! Przy pomocy w dzień 20-ty marca 1921 roku wszystkie dzwony w Polsce zadzwonią. Radujmy się z braćmi. Lud górnośląski się wyzwolił i na wieki połączył się z macierzą Polską.**

B y t o m G. Śl., d. 23 lutego 1921.

**Wojciech Korfanty**
Poseł i Polski Kom. Plebiscytowy.

---

# *DZIAŁ NIEURZĘDOWY.*

## Nasze prawa naturalne!

Kiedy człowiek przychodzi na świat, przynosi ze sobą swoje prawa, nie nabyte żadną zasługą i nie nadane mu przez ludzi. Są to naturalne prawa człowieka: prawo do życia i prawo do wolności. To też prawa te, to najgłówniejsze i podstawowe prawa człowieka i stąd wszystkie prawa ludzkie, które te dwa naturalne prawa człowieka gwałcą, są to bezprawia i gwałty.

Otóż prawdziwa wolność ludzi polega na wzajemnem poszanowaniu naturalnych praw człowieka, od Boga ludziom danych. Każdy człowiek wolny jest w swoich czynach, o ile tymi czynami nie gwałci naturalnych praw swoich bliźnich, o ile na ich życie i wolność nie nastaje. I taki tylko człowiek w społeczeństwie ludzkim może być traktowany na równi z innymi, nie grozi bowiem nikomu, nie jest nikomu niebezpieczny ani szkodliwy. I taki też człowiek jest rzeczywiście wolnym, szanując bowiem naturalne prawa bliźnich, od nich też poszanowania swych praw naturalnych żądać może.

Podobnie jak człowiek każdy ma swoje naturalne prawa do życia i wolności, ma też te same prawa naród każdy. I pogwałcenie tych naturalnych praw narodu jest takiem samem bezprawiem, takim samym gwałtem i taką samą zbrodnią, jak pogwałcenie praw naturalnych pojedyńczego człowieka, jest zbrodnią jeszcze większą, bo jest zbrodnią zbiorową.

Naród tem się różni od pojedyńczego człowieka, że go zabić nie można. Nad narodem można dokonać zbrodni gwałtu — można mu przemocą wolność odebrać, można zakuć w kajdany i okaleczyć lub poćwiartować ciało narodu, jakiem jest jego ziemia. Póki jest jednak żywy i zdrowy duch narodu, póki naród odczuwa gwałt, nad nim dokonany, póki pod narzucone mu jarzmo dobrowolnie karku nie schyla, póki jeszcze świadomości swego naturalnego prawa do wolności narodowej nie zatracił, póty to swoje naturalne prawo odzyskać może.

Nad przemocą i gwałtem trzech państw potężnych, zatryumfowało naturalne prawo narodu, bo ono jest jedynie istotnem prawem, a wszystko, co mu się sprzeciwia, jest bezprawiem i gwałtem i prędzej czy później upaść musi, choćby miało przemoc za sobą, nawet tak wielką, jaką miały państwa zaborcze, co rozszarpały Polskę.

Dziś naród polski wolny i ziemię swoją w swoim ma ręku.

Wolny jest ale nie wszystek. I nie wszystką jeszcze swoją ziemię posiada. Część narodu polskiego, część jego ziemi własnej jest jeszcze za

granicami Polski. To Górny Śląsk, który ma wkrótce swoją wolę wyrazić, którego pytać będą czy się chce ze swoją Ojczyzną połączyć? Ojczyzna czeka na tę naszą odpowiedź i odpowiedzi naszej jest pewna mimo wszelkie przynęty i obietnice, któremi ich łudzą Niemcy, aby ich w swoje zwabić sieci. Ten sam zdrowy duch narodu polskiego, który uratował już połączone części Polski i naturalne prawo do wolności im powrócił, i tę część Polski uwolni i połączy.

---

## „W mętnej wodzie.“

Pisma niemieckie jak „Morgenpost“ i inne starają się osłabić znaczenie polskiej reformy rolnej dla Śląska Górnego. Ale, ponieważ nie jest to rzeczą dla nich łatwą, więc muszą się, jak zwykle, gdy chodzi o sprawy polskie, posługiwać kłamstwami, przekręcaniami i t. d. Starają się tymi fałszami zamącić w głowach Górnoślązaków, aby „ w mętnej wodzie ryby łowić.“ Uważają, że zanim ludzie poznają się na tych kłamstwach, to będzie już po plebiscycie. Dlatego też należy nam zwracać uwagę na te fałsze i odrazu wyświetlać je ogółowi, ażeby prawda zwyciężyła natychmiast. Z tego właśnie powodu zajmiemy się w krótkości zarzutami, jakie postawiła polskiej reformie rolnej niemiecka „Morgenpost.“

Twierdzi, że Ustawa polska dla górnoślązaków rolników prawie niema znaczenia, gdyż celem ustawy jest tworzenie nowych gospodarstw włościańskich, a nie powiększanie już istniejących, na co przeznacza się tylko jedną piątą część parcelowanego obszaru. Jest to fałsz, albowiem artykuł 10-ty Uchwały reformy rolnej z dnia 10-go lipca 1919 r. mówi wyraźnie, że państwo polskie będzie tworzyło nowe samodzielne gospodarstwa dla bezrolnych, będzie powiększało te gospodarstwa, które mają ziemi za mało, wreszcie będzie parcelowało folwarki pomiędzy gospodarzy samodzielnych. I ci to właśnie gospodarze samodzielni, którzy już dziś mają dostateczne na swe utrzymanie gospodarstwa, mogą wykupić nie więcej niż 20 procent ziemi. W zastrzeżeniu tym chodzi o to, żeby bogaci włościanie nie wykupili wszystkiej ziemi, a z tego powodu biedni pozostaliby nadal nędzarzami. Małorolni gospodarze mają prawo do takiej ilości ziemi, jaka da się dla nich uzyskać w każdym folwarku. Żadnym procentem nie są ograniczeni.

Następnie zarzucają Niemcy, że parcelowana ziemia będzie oszacowana według rzeczywistej wartości, która na skutek stosunków wojennych będzie tak wysoką, że cena ziemi stanie się niedostępną dla górnoślązaka. Znów fałsz. Artykuł 13 „Ustawy o wykonaniu reformy rolnej“ mówi, że „cenę wykupna ziemi stanowić ma połowa przeciętnej ceny targowej, płaconej za majątki o zbliżonym obszarze w danej okolicy.“ Ziemię więc otrzymuje się o połowę taniej, niż jest w zwykłej sprzedaży i w dodatku spłata rozłożona jest na kilkadziesiąt lat, czyli, że będzie bardzo niewielka.

Zarzucają dalej Niemcy, że „ziemi na parcelację będzie na Górnym Śląsku znacznie mniej, niż obliczają polscy agitatorzy plebiscytowi, gdyż polska ustawa zostawia znacznie większe obszary, jak niemiecka osadnicza.“ Ano zobaczymy!

Ustawa polska ma prawo wykupić przymusowo całe majątki, jeżeli są nieprawidłowo, z szczerbkiem dla wytwórczości krajowej gospodarowane, jeżeli samowolnie zaczęły się parcelować, jeżeli zostały kupione w czasie wojny przez osoby nie zajmujące się rolnictwem, jeżeli w ciągu 5-ciu lat zmieniły dwukrotnie właściciela, jeżeli zostały nabyte z zysków wojennych, jeżeli właściciele sprzedali ziemię państwom zaborczym, jeżeli majątki są w pobliżu miast i osad fabrycznych, gdzie trudno jest o mieszkania. Pozatem przymusowemu wykupowi podlega każdy majątek, mający ziemi więcej niż 60 hektarów na obszarze przemysłowym, a 180 hekt. w nieprzemysłowym.

Na podstawie więc tak obszernego prawodawstwa można wywłaszczyć na Górnym Śląsku każdy majątek ziemski i to najczęściej w całości, a jeżeli komu trzeba coś pozostawić, to nie więcej jak 60 hektarów. Boć przecież Śląsk Górny należy do okolic przemysłowych.

Kto zresztą będzie decydował w tej sprawie? Oczywiście rolnicy górnośląscy w Komisjach gminnych, powiatowych i okręgowej. Oni zadecydują, jaki majątek należy w całości wywłaszczyć, jaki w części i po jakiej cenie.

Dziwne jest ubolewanie Niemców, że „ustawa przeznacza na parcelację dobra kościelne, skutkiem czego większość proboszczów górnośląskich będzie musiała obciążyć swoim utrzymaniem gminy.“ Przytem dodaje się wykrzyknik: „tak postępuje względem kościoła katolicka Polska!“

Śmieszny wprost zarzut. Przecież prusacy już dawno pozabierali dobra kościelne, a Ustawa polska nietylko nie zabiera drobnych działek, jakie przy kościołach parafjalnych pozostały, ale w myśl art 25 przeznacza część ziemi na gospodarstwa wzorowe, gminne, szkolne i kościelne, co będzie zależne od decyzji miejscowych komisji. Gdzie zaś będą całe folwarki, to dlaczego one mają być uprzywilejowane? tymbardziej, że wywłaszczenie dóbr kościelnych odbyć się ma wedle Ustawy w porozumieniu z Papieżem.

Najśmieszniejszy jednak zarzut niemiecki, obliczony chyba już na bardzo nieuświadomionych, mówi, że „Ustawa polska przeznacza ziemie z parcelacji przedewszystkiem dla żołnierzy armji polskiej, a więc ziemię na Śląsku dostaną ludzie z innych dzielnic, którzy walczyli przeciw bolszewikom.“ Wiadomo już zapewne wszystkim, że Sejm Ustawodawczy w Polsce zwolnił Górnoślązaków ze służby wojskowej na lat 8, uważając, że jeżeli się obronią przed gwałtami niemieckiemi w czasie plebiscytu, będą mieli większą nawet zasługę, niż ci, co walczyli z bolszewikami. Nie tylko, że nie potrzebują obawiać się innych żołnierzy w reformie rolnej, ale sami górnoślązacy będą mieli dostęp do in-

nych dzielnic, gdzie ziemi jest więcej. Zresztą o tym, kto na Śląsku ma dostać ziemię, będzie decydowała Górnośląska okręgowa komisja ziemska, złożona wyłącznie z górnoślązaków. A nikt przecież nie przypuści, żeby ona sprowadzała osadników z innych mniej zaludnionych dzielnic.

Jak widzimy z tego, wszystkie zarzuty są bezsensowne i fałszywe, obliczone na bardzo nieuświadomionych ludzi. Jest to tym widoczniejsze, że majątki wielkie są w rękach niemieckich i że wskutek tego reforma rolna będzie miała na Górnym Śląsku łatwiejszy i szybszy przebieg niż gdzieindziej na ziemiach polskich. Ale może być uskuteczniona po przyłączeniu się Śląska do Polski.

**A. Bogusławski.**

## Głos Gruzina o Polsce i G. Śląsku.

Jak wiele mówi do nas Gruzinów wyraz „Polska."

Bo z Polską złączeni jesteśmy wspólną stuletnią walką o wolność i o wzniosłe ideały.

W przeszłości, w życiu tych dwóch narodów jest tak wiele pięknego, wspólnego i drogiego dla naszego serca.

Historja ich jest tak bogatą i podobną do siebie.

Blizko przed 120 laty dostaliśmy się pod panowanie imperalistycznej Rosji. Język ojczysty został ze szkół wypędzony i wszędzie prześladowany.

Polska tak jak i Gruzja znalazły się w ciężkich warunkach. Były one otoczone ze wszystkich stron przez wrogów, zadających ciężkie ciosy naszym państwowym i narodowym organizmom. Dla wielkiej Rosji, Rosji ciemięzcy byliśmy tylko buntownikami i nasze „święte świętych" było wyszydzane i wyśmiewane.

Ciężki krzyż męczeński nieśliśmy długo na Golgotę. Ciernista i bez końca była ta droga. Ale pomimo tego prześladowania, nie opuszczały nas myśli i marzenia o wolności.

Duch narodowy gorzał i potęgował się w nas.

Byliśmy niewzruszeni. — Konstynuowaliśmy walkę. Działaliśmy i oczekiwaliśmy. Praca kulturalna stała na wysokości swego zadania. Nie utraciliśmy języka, literatury i obyczajów. Gruzja pamięta wiele najść wroga. Posiada ona tysiącoletnią historję i kulturę, a 120 letnia niewola jest tylko krótkim epizodem w jej życiu.

Ograbiano nas i odrywano od nas cząstki naszego ciała, odbierano nam naszych braci i nasze ziemie, które zdawna były zamieszkiwane przez niegdyś Polsce — Śląsk Górny i inne naszych przodków. Tak jak zabrano kraje, tak odebrano Gruzji część Adżarji i Łazistanu, gdzie zmuszono Gruzinów do przyjęcia islamu.

Historja kroczy swoją drogą nie ztrzymując się. Walka nasza została uwieńczona zwycięstwem. Wierzyliśmy zawsze w tryumf naszej sprawy.

Skutkiem zdarzeń historycznych jesteśmy znowu wolni i własne życie państwowe ożywia się, kwitnie i wre. Ta wspólna walka o wolność zbliżyła Gruzję i Polskę do siebie. Młode nasze organizmy państwowe krzepną i tężeją.

Do Gruzji powróciła muzułmańska Gruzja z którą w ciągu wieków żyliśmy i wzrastaliśmy. Silnie wierzymy że i Górny Śląsk powróci do Polski, ponieważ on ze krwi jest częścią Polski i kwestja ta nie może być rozstrzygana przez obcych.

Polacy Górnego Śląska dążą do połączenia się ze swymi starszymi braćmi Kochają oni Polskę i złączeni są odwiecznymi węzłami.

Mamy pewność, iż niezadługo powitamy wolny Górny Śląsk. Tak jak Gruzini Muzułmanie powrócili do nas, tak i Polacy Górnego Śląska powrócą do Polski. Wierzymy w to, że niedługo będziemy mogli powinszować Polsce przyłączenia do niej Górnego Śląska.

**Sergjusz Kuruliszwili.**

## Nieco o Komitecie Zjednoczenia G. Śląska z Rzeczpospolitą Polską.

Lud górnośląski, a przedewszystkiem nasi pracownicy plebiscytowi słyszeli już wiele o „Komitecie Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską. Niejeden z nas czytał bardzo piękne broszurki o Górnym Śląsku, które wydał wyżej mianowany Komitet, w gazetach naszych słychać to i owo o tym komitecie. Nie od rzeczy więc będzie, aby lud nasz a przedewszystkiem pracownicy plebiscytowi, działający na Górnym Śląsku, niecoś o tym komitecie się dowiedzieli.

Siedzibą „Komitetu Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską jest stolica państwa polskiego, Warszawa. Historja i zadanie Komitetu przedstawiają się jak następuje:

W końcu sierpnia 1919 roku został zawiązany pod powyższą nazwą Komitet o charakterze społecznym, mający na celu współdziałanie z akcją plebiscytową na terenie Górnego Śląska, propagowanie idei plebiscytowej w szerokich warstwach społeczeństwa polskiego, jako też zbieranie funduszów na cele plebiscytowe.

Prace Komitetu z dnia na dzień rosły i obejmowały coraz to nowe agendy, wchodzące w zakres spraw plebiscytowych. W chwili obecnej działalność jego rozwija się w następujących kierunkach: 1. stosunki z Polskim Komisarjatem Plebiscytowym w Bytomiu przez dostarczanie mu niezbędnego do pracy plebiscytowej zarówno materjału ludzkiego, jako też technicznego; 2. organizacja Komitetów plebiscytowych na prowincji i utrzymywanie z niemi stałego kontaktu, 3. rejestracja Górnoślązaków, uprawnionych do głosowania, a zamieszkałych na terenie b. Kongresówki, 4. zasilanie artykułami o sprawach górnośląskich prasy polskiej, informowanie społeczeństwa o sprawach plebiscytowych, propaganda prasowa i ogólna idei plebiscytowej, 5. opieka nad Górnoślązakami i wycieczkami, przybywającemi z Górnego Śląska i t. d.

Do dnia 1-go listopada 1920 r. Komitet zebrał z ofiarności publicznej 13 i pół miljonów marek, z czego 4 miljony od Polaków amerykańskich i 1,200,000 od kolejarzy węzła warszawskiego.

Wciąż rosnące potrzeby pracy plebiscytowej, wciąż rozrastające się agendy Komitetu, zbliżający się termin plebiscytu, rosnące z dnia na dzień w naszem społeczeństwie zrozumienie olbrzymiej doniosłości sprawy górnośląskiej dla Państwa Polskiego, poczucie obowiązku, który włożony został na barki narodu w stosunku do nas Górnoślązaków — wszystkie te czynniki przyczynią się niezawodnie do pomnożenia ofiarności publicznej na cele plebiscytowe w ostatnim, rozstrzygającym okresie, w który wkraczamy.

Komitet działa wśród społeczeństwa w Polsce niepodległej w tym kierunku i z tem przeświadczeniem, że zwycięstwo ludu polskiego na Górnym Śląsku jest pewne, jeżeli Polska będzie posiadać głębokie przeświadczenie, że wszyscy jej synowie spełnią swój obowiązek w stosunku do Górnego Śląska. Wiemy wszyscy z przekonania, że Polska spełnia ten swój obowiązek, a więc jeżeli i lud polski na Górnym Śląsku spełni także swój obowiązek w dniu głosowania, o czem nie wątpimy, to zwycięstwo polskie na Górnym Śląsku jest pewne.

---

## Łączność gospodarcza G. Śląska z Polską.

### IV.

Osią całej wytwórczości górnośląskiej, gałęzią produkcji dominującą i nadającą ton całemu temu krajowi jest hutnictwo i górnictwo. Już przed wojną przemysł hutniczy był poważnie zagrożony wskutek braku rodzimej rudy i topliwa (Schmelzmaterial). Zużycie topliwa wynosiło w roku 1911 1 956 454 ton. Z tego dostarczył Górny Śląsk 564 881, a Polska 996 194. Całkowite zużycie rudy żelaznej wynosiło w roku 1911 1 120 213 ton, pochodzenia górnośląskiego było 251 682, pochodzenia polskiego 713 278 ton. W roku 1901 na górnośląskich kopalniach rudy żelaznej wydobyto jej jeszcze 457 120 ton, natomiast w roku 1919 już tylko 61 469 ton. Górnośląski przemysł żelazny jest wobec tego zaniechania własnych źródeł zaopatrywania się w rudę żelazną wskazany w stopniu coraz większym na dowóz rudy żelaznej z poza Górnego Śląska. Górny Śląsk musi sobie przy plebiscycie zadać pytanie: Czy będzie lepiej zaopatrzony w rudę żelazną, jeżeli zostanie połączony z Rzecząpospolitą Polską?

Na to pytanie dają odpowiedź górnośląscy wielcy przemysłowcy sami. W roku 1915 izba handlowa dla obwodu regencyjnego opolskieg przy współdziałaniu Górnośląskiego Stowarzyszenia Górniczo-Hutniczego wydała ściśle poufny, nie przeznaczony dla prasy memorjał o naturalnych bogactwach Polski. Memorjał ten, wydrukowany jako rękopis, przedłożono wówczas niemieckiemu rządowi, by pzeprowadzić dowód, że w interesie górnośląskiego przemysłu konieczny jest zabór polskiego obwodu przemysłowego ze względu na istniejące tam bogate skarby mineralne.

Co nam wymieniony memorjał powiada o kopalnictwie rudy żelaznej w Polsce?

Najbardziej rozpowszechnione są w Polsce rudy żelazne darniowe. Pokłady tych rud stwierdzono zwłaszcza w ziemi warszawskiej i kaliskiej pomiędzy Łęczycą a Warszawą, następnie na południe od Kalisza, w okolicy Łasku, w ziemi piotrkowskiej i w okolicy Radomia. Rudy darniowe służą jako materjał dodatkowy do innych więcej wartościowych rud żelaznych.

W powiecie będzińskim mamy rudę żelazną brunatną. Co do składu swego i występowania równa się ona najzupełniej rudom występującym w górnośląskim obwodzie przemysłowym w okolicy Gór Tarnowskich i Bytomia. Zapasy rudy żelaznej brunatnej w Polsce należy przyjąć jako bardzo znaczne.

Wielkie znaczenie mają następnie złoża rud żelaznych gliniakowych w powiatach wieluńskim i częstochowskim. Ponieważ występują one na niewielkiej głębokości, dlatego też łatwo je wydobywać.

Rudy żelazne występują następnie w Polsce w ziemi kieleckiej i to jako rudy żelazne brunatne i czerwone. Oprócz tego znajdują się tutaj w związku ze złożami rud żelaznych bardzo cenne rudy manganowe.

Prócz tego wydobywany jest żelaziak brunatny w zachodniej części ziemi radomskiej, w powiatach iłżeckim, końskim i opoczyńskim. Złoża te sięgają do powiatu kieleckiego. Według urzędowego rosyjskiego oszacowania wynosi udowodniony zapas tych rud żelaznych przeszło 3 miljony ton, w rzeczywistości jest on jednak znacznie większy [1]).

Obwody z rudami żelaznemi w ziemiach kieleckiej i radomskiej posiadają szczególną wartość, która zwiększa się jeszcze wskutek tego faktu, że chodzi tutaj nie tylko o rudy żelazne, lecz że jednocześnie znajdujemy tu także rudy miedziane i ołowiane. W rachubę wchodzą tutaj nietylko rudy uboższe, lecz również rudy wysokoprocentowe w starszych pokładach. Ogólna wartość tych złóż rudy żelaznej potęguje się jeszcze wskutek tego, że mają one w sobie wszystkie mniejszą lub większą zawartość manganu.

Wymienione polskie rudy nie są rudami wysokoprocentowemi, jednak są one nadzwyczaj cennym materjałem dodatkowym.

Nadmienić jeszcze należy, że w Polsce mamy jeszcze wielkie ilości starych żużli żelaznych. Zawartość ich wynosi 30 do 43 proc. żelaza. I one stanowiłyby — powiada memorjał — dla górnośląskich hut bardzo cenny materjał dodatkowy.

Wywody swoje ujmuje memorjał górnośląskich wielkich przemysłowców w następującą konkluzję:

**„Według dotychczasowych oszacowań rosyjskich geologów istnieją w Polsce rudy żelazne w ogólnej ilości 300—600 miljonów ton. Zapasy są więc bardzo znaczne. Dla przyszłości górnośląskiego przemysłu żelaznego jest sprawą podstawowego znaczenia, aby zwłaszcza złoża żelaziaka glinianego, które ciągną się wzdłuż granicy górnośląskiej, przeszły w posiadanie niemieckie. Ale także obwód rudy żelaznej w ziemiach radomskiej i kieleckiej posiada, jak wykazano, wielką wartość; byłoby ważnem, zwłaszcza ze względu na panujący w Niemczech brak manganu, aby rudy żelazne o zawartości manganu w ziemiach radomskiej i kieleckiej udostępnić hutom górnośląskim".**

Zapędy zaborcze niemieckich imperjalistów, wyciągających ręce po jedną z najcenniejszych połaci polskiego kraju, nie udały się. Złoża polskich żelaziaków gliniakowych nie przeszły „w posiadanie niemieckie".

Górnośląski wielki przemysł żelazny będzie miał możność nieskrępowanego czerpania z bardzo obfitych zapasów rud żelaznych polskich, jeżeli Górny Śląsk zostanie przyłączony do Rzeczypospolitej Polskiej.

W roku 1915 udział rudy górnośląskiej w całkowitem zapotrzebowaniu wynosił zaledwie $9^1/_2$%, Górny Śląsk musiał zatem stale wzrastającą część swego zapotrzebowania pokrywać przez przywóz rud zagranicznych. Już przed wojną sprawa ta była dla hutnictwa śląskiego przedmiotem ciągłych trosk i obaw co do jego przyszłości. **„Tem się też tłumaczy"** — brzmi memorjał z dnia 3 września 1916, nr. A. 1378 — **„nadzwyczajnie radosne powitanie przez huty górnośląskie wiadomości o zajęciu przez wojska niemieckie polskich obszarów z rudą".** Radość ta jest dla nas tembardziej zrozumiała, skoro na tem samem miejscu czytamy: **„Utrzymanie**

---

[1]) Quellen und Studien, III. Abtg. 1. Heft. Osteuropa-Institut in Breslau. 1920, str. 33—34.

**przy życiu górnośląskiego przemysłu byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby huty górnośląskie otrzymywać mogły i po wojnie rudy polskie“.**

Twierdzenie to opiera memorjał na fakcie, że już podczas okupacji niemieckiej w Polsce huty górnośląskie pracowały w znacznej części surowcem polskim. Założyły one mianowicie, przy pomocy niemieckiego zarządu cywilnego we Warszawie, specjalne w tym celu towarzystwo „Erzverwertungsgesellschaft“, które w przeciągu dwóch lat (1915 i 1916) dostarczyło na Górny Śląsk z Królestwa Polskiego prawie pół miljona ton rud, co stanowiło mniejwięcej 16% jego zapotrzebowania.

Od czasu, kiedy te zdania memorjału były pisane, t. j. od roku 1916 zaszły wypadki, które znaczenie rud polskich dla hutnictwa na Górnym Śląsku jeszcze w niesłychanym stopniu podniosły i wzmogły.

Obecnie z powodu odcięcia Lotaryngji i prawdopodobnych utrudnień w dowozie rudy z Wielkiego Księstwa Luksemburskiego, objętego przed wojną granicą celną Rzeszy, niedobór ten więcej niż podwoi się. Zagadnienie zaopatrzenia hut niemieckich w rudę żelazną staje się bardzo poważne, a jak dla Śląska Górnego wprost groźne, wobec konkurencji lepiej uposażonych pod względem technicznym, silniejszych ekonomicznie i bez porównania korzystniej położonych geograficznie zachodnich okręgów hutnictwa niemieckiego. Ze względu na te czynniki, między innymi także lepszy gatunek koksu, produkcja surowca żelaznego tańszą była w okręgu westfalsko-nadreńskim niż na Śląsku i surowiec z Zachodnich Niemiec docierał w poważnych ilościach nawet na rynki bezpośrednio ze Śląskiem sąsiadujące.

Inne źródła, skąd Górny Śląsk przed wojną sprowadzał potrzebne mu rudy (przedewszystkiem Szwecja i Hiszpanja) staną się dla niego dziś źródłami niemal nieodstępnemi ze względu na niesłychanie wysoki kurs waluty pieniężnej właśnie obydwóch tych krajów. W tych więc warunkach możność taniego zaopatrywania się w rudy polskie stanowić będzie dla przemysłu żelaznego na Górnym Śląsku potrzebę istotnie najbardziej żywotną. W łączności państwowej Śląska z Polską zaradzić tej potrzebie będzie można w sposób najprostszy. Natomiast na wypadek, gdyby Górny Śląsk pozostać miał przy Niemczech, Polska nie miałaby oczywiście żadnego w tem interesu, żeby Górny Śląsk zaopatrywać w rudę żelazną, którą w innych krajach za lepszą walutę spieniężyćby mogła lub też sama przerobić ją w swych hutach.

Podobnie jak przemysł hutniczy na Górnym Śląsku zależnym był już dotąd, a w przyszłości niezawodnie jeszcze w znacznie większym stopniu zależnym będzie od rud polskich, tak też i drugi, podstawowy czynnik przemysłowego rozkwitu na Górnym Śląsku — kopalnie węglowe — zależne były i będą od drzewa polskiego. Wiadomo mianowicie, że górnictwo w celu utrzymania swoich urzędzeń technicznych, zużywać musi corocznie ogromne ilości drzewa, t. zw. drzewa kopalnianego. Kopalnie węglowe na Górnym Śląsku zużywały przed wojną drzewa około 1 miljona metrów kubicznych rocznie, z czego $^1/_4$ część pochodziła z Polski, a $^1/_4$ część z Galicji. W latach 1909—11 sprowadzono koleją do rejencji opolskiej krąglaków i drzewa materjałowego (Rundholz, Nutz- und Werkholz) z Niemiec i Poznańskiego 19 998 ton, z Polski bez Poznańskiego 157 876 ton. (Handbuch des Oberschlesischen Industriebezirks strona 264).

W ciągu wojny podczas okupacji niemieckiej w Polsce kopalnie śląskie starały się za pośrednictwem Zarządu Cywilnego w Warszawie o materjał drzewny. Zostało w tym celu utworzone specjalne towarzystwo „Holzbeschaffungsstelle-Ost“ w Katowicach, któremu niemieckie władze okupacyjne oddały całkowity wyrąb w lasach rządowych w Polsce. Jak wielkie znaczenie to drzewo miało dla kopalń na Górnym Śląsku, świadczy znów najlepiej wyznanie, znajdujące się w kilkakrotnie już przytoczonym memorjale, a mianowicie że **„bez drzewa polskiego byłoby niemożliwem prowadzenie robót górniczych w kopalniach górnośląskich podczas wojny w takich rozmiarach“.**

*M. Bielawski.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

## Samorząd w ordynacjach.

(Ciąg dalszy).

Tak ukonstytuowana Rada Gminna wybiera z pośród siebie sołtysa i taką liczbę ławników, jaką wieś dotychczas posiadała.

Wybór sołtysa i wybór każdego ławnika z osobna odbywa się kartkami tak, że na kartce wyborczej wolno napisać tylko jedno nazwisko. Kartki wyborcze oddaje się przewodniczącemu komisji wyborczej.

Komisja wyborcza stwierdza ilość obecnych, ilość oddanych ważnych kartek i wynik wyborów, poczem przystępuje do wyboru pierwszego ławnika, postępując tak, jak przy wyborze sołtysa. W tensam sposób wybiera się następnych ławników, względnie zastępcę ławnika.

Wybranym jest ten, kto otrzymał więcej, niż połowę wszystkich ważnych oddanych głosów.

Jeśli nikt nie otrzymał takiej większości głosów, przewodniczący komisji wyborczej zarządza ściślejsze wybory pomiędzy temi dwoma osobami, które otrzymały największe ilości głosów.

Głosowanie w tych ścisłych wyborach przeprowadza się także kartkami.

Jeden z członków komisji prowadzi protokół, który podpisać powinni wszyscy członkowie komisji. Kartki, oddane na wybór sołtysa i każdego ławnika z osobna składa się do kopert. Koperty te pieczętuje się, umieszczając na nich stosowny napis np. „kartki na wybór sołtysa“, lub „kartki na wybór ławnika“.

Protokół i kartki w kopertach wręcza przewodniczący komisji wyborczej naczelnikowi obwodu, który przedkłada je staroście, celem zatwierdzenia sołtysa i ławników.

Sprzeciwy przeciw wyborom wolno podawać w przeciągu 14 dni na ręce sołtysa.

W razie nie wniesienia sprzeciwu w powyższym terminie, wybory są prawomocne.

Dotychczasowi sołtysi i ławnicy pozostają nadal w urzędowaniu aż do zatwierdzenia nowo wybranych przez starostę.

Starosta może też nie zatwierdzić sołtysa lub ławników, zwłaszcza wówczas, gdy poprzednio zapytany wójt (Amtsvorsteher) o opinję, odpowie na niekorzyść wybranego. Starosta powinien sprawę przedłożyć Wydziałowi Powiatowemu i po jego zgodzie dopiero może zatwierdzenia odmówić bez względu na to, z jakiej przyczyny odmowa ma nastąpić choćby nawet dla błędów formalnych powstałych podczas wyborów.

Jeżeli Wydział Powiatowy nie zgodzi się na odmówienie zatwierdzenia, może starosta wnieść skargę do najwyższego sądu administracyjnego lecz tylko wtenczas, jeżeli wybrany nie miał prawa wybieralności lub przy wyborach postąpiono wbrew przepisom ustawowym. Odmawiając zatwierdzenia, starosta nie potrzebuje podawać żadnych powodów. Zatwierdzenie sołtysa starosta cofnąć już nie może choćby za zgodą Wydziału Powiatowego. Przeciwko uchwale Wydziału Powiatowego można wnieść zażalenie do Wojewódzkiego Sądu adm. (Bezirksausschuss) w przeciągu dwuch tygodni; rozstrzygnięcie jego jest ostatecznem. Zdarzyło się już, że Wojew. sąd. adm. zniósł uchwałę Wydziału Powiatowego i polecił staroście zatwierdzenie sołtysa. Takie załatwienie sprawy jest oczywiście dla starosty nieprzyjemne, lecz podporządkować musi się zwierzchności i najwyżej może zbadać, czy informacje wójta były zgodne z prawdą, aby go w da-

nym razie pociągnąć do odpowiedzialności.

W razie odmowy zatwierdzenia należy zarządzić nowe wybory. Jeżeli i wtenczas zatwierdzenie nie nastąpi, wtenczas mianuje starosta za zgodą Wydziału Powiatowego sołtysa komisarycznego (tymczasowego) na czas aż nowe wybory zatwierdzenie uzyskają. Ustanowienie komisarycznego sołtysa jest odwołalne; czas wypowiedzenia zależy od umowy. Jeżeli czas urzędowania upłynął, wtenczas może starosta zastąpić go innym. W międzyczasie może jednak gmina zarządzić wybory. Skoro sołtys wybrany wyboru nie przyjmie, wtenczas starosta nie może ustanawiać komisarycznego, ponieważ w tym wypadku nie było żadnej odmowy zatwiedzenia ani wybory nie przyszły do skutku. Wybory nie przyjdą do skutku, jeżeli na zebranie zejdzie się liczba niedostateczna lub wszyscy zebrani wstrzymają się od głosowania. Poprzednie przepisy żądają zastosowanie także do innych urzędników gminnych, których wybór wymaga zatwierdzenia. Organami gmin jest więc sołtys oraz ławnicy i Rada Gminna, przydani mu do pomocy lub reprezentacji. **Zadanie i kompetencje Rady Gminnej** ordynacją wiejską nie są dość ściśle i jasno rozdzielone; to też nie rzadko zachodzą poważne wątpliwości co do upoważnień.

*Jan Całka.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

# Policja.

**Urzędnicy policji w Niemczech.**

Urzędników policyjnych można dzielić na dwie kategorje, na urzędników służby wewnętrznej i na urzędników służby zewnętrznej.

1. Wyżsi urzędnicy służby wewnętrznej (administracyjnej).

a) Na czele urzędu policyjnego policji państwowej stoją wyżsi urzędnicy administracyjni (höhere Verwaltungsbeamte): Prezydenci policji, dyrektorzy policji, lub starostowie jako dyrektorzy policji. Według potrzeby dodani im są radcy rejencyjni i asesorzy rejencyjni.

Decernentami w takich urzędach są asesorzy policyjni i radcy policyjni, wyżsi urzędnicy służby biurowej (Beamte des höheren Polizei-Bürodienstes). Co do ich wyszkolenia niema żadnych przepisów, mianowicie nie potrzebują składać egzaminu. Za kandydatów na takie urzędy bierze się zwykle refendarjuszów sądowych po 1 do 2 letniej praktyce w sądzie. Po odpowiedniej służbie wstępnej otrzymują posadę urzędnika średniego, w której pozostają tak długo, aż ich się nominuje na asesorów policyjnych. Za radców policyjnych bierze się często doświadczonych sekretarzy policyjnych lub wyższych urzędników policyjnych służby zewnętrznej.

b) Na czele urzędu policyjnego policji komunalnej stoją w miastach burmistrze lub członkowie magistratu, a w gminach wiejskich wójtowie (Amtsvorsteher). W większych miastach pomagają kierującym urzędnikom wyżsi urzędnicy administracyjni jako współpracownicy.

2. Średni urzędnicy służby wewnętrznej.

a) W urzędach policji państwowej spełniają średnią służbę biurową starsi sekretarze policyjni (Polizeiobersekretäre) i sekretarze policyjni (Polizeisekretäre). Za kandydatów na takie urzędy przyjmuje się po części podoficerów po ukończonej 12-letniej służbie wojskowej (Militäranwärter), a po części osoby z świadectwem uprawniającym do jednorocznej służby wojskowej (Zivilanwärter). Po odpowiedniej 2—4 letniej służbie przygotowawczej składają egzamin i zostaną odpowiednio do wyniku egzaminu i do potrzeby nominowani na sekretarzy.

b) W urzędach policji komunalnej spełniają średnią służbę biurową urzędnicy komunalni z nazwami: „sekretarze policyjni" i „asystenci policyjni". Co do ich wykształcenia nie istnieją żadne przepisy. Często żąda się jednak od nich złożenia egzaminu.

3. Urzędnicy służby zewntęrznej. Organizacja policji zewnętrznej jest w Niemczech rozdrobniona. Obecnie istnieją cztery różne kategorje policji zewnętrznej mianowicie Policja państwowa (Staatliche Polizei), Policja komunalna (Kommunal-Polizei), żandarmerja (Landjägerei) i policja bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei), którą nazwano na terenie plebiscytowym Abstimmungspolizei.

a) Wyżsi urzędnicy służby zewnętrznej przy policji państwowej są inspektorzy policyjni, komisarze policyjni, a o ile pełnią tylko służbę kryminalną inspektorzy kryminalni i komisarze kryminalni. Za inspektorów bierze się doświadczonych komisarzów. Komisarze muszą przed ich nominacją ukończyć szkołę dla komisarzy, pracować pół roku dla informacji w służbie wewnętrznej i zewnętrznej a pół roku jako probiści.

b) Niżsi urzędnicy służby zewnętrznej przy policji państwowej są wachmistrze policyjni i wachmistrze kryminalni. Za kandydatów na takie urzędy bierze się podoficerów z przynajmniej 9-letnią służwą wojskową.

4. Wyżsi urzędnicy służby zewnętrznej przy policji komunalnej są także inspektorzy policyjni i komisarze policyjni. Co do ich wyszkolenia nie istnieją żadne przepisy. Nominuje ich się zwykle pod tymi samymi warunkami, co komisarzów i inspektorów policji państwowej.

Niżsi urzędnicy służby zewnętrznej przy policji komunalnej są wachmistrze policyjni i wachmistrze kryminalni. Za kandydatów na takie urzędy bierze się zwykle podoficerów z 12 letnią służbą wojskową lub podoficerów poszkodowanych w służbie wojskowej. Żąda się od nich ukończenia szkoły policyjnej.

5. Żandarmerja jest zorganizowana w sposób wojskowy. Względem spełniania służby podlega ministerstwu dla spraw wewnętrznych, a co do dyscypliny i organizacji ministerstwu dla spraw wojskowych.

Na czele całej żandarmerji stoi szef żandarmerji (Chef der Landjägerei). Każda prowincja stanowi brygadę żandarmerji (Landjägerbrigade). Na jej czele stoi brygadier (Brigadier der Landjägerei). Brygada dzieli się na obwody (Landjägerbezirke). Na czele 1 obwodu stoi radca żandarmerji (Landjägerrat). Obwody dzielą się na jeszcze mniejsze oddziały (Landjägerabteilung). Na czele takiego oddziału stoi mistrz żandarmerji (Landjägermeister). Ten jest najbliższym przełożonem właściwych żandarmów (Landjäger).

Za żandarmów przyjmuje się podoficerów z przynajmniej 9-letnią służbą wojskową; przed ich nominacją muszą ukończyć szkołę żandarmerji (Landjägerschule) i spełniać przynajmniej pół roku służbę probną. Na szkołach żandarmerji wyucza się także wyższych urzędników żandarmerji.

6. Czwartą kategorję policji zewnętrznej powołano w życie po rewolucji niemieckiej. Policja ta zorganizowana jest ściśle wojskowo i ma nazwę „policja bezpieczeństwa" (Sicherheitspolizei). Wyższymi urzędnikami tej policji są oficerowie a niższymi wachmistrze, nadwachmistrze itd. odpowiednio do ich stopnia wojskowego i do kwalifikacji. Na Górnym Śląsku stworzono z tej policji bezpieczeństwa policję plebiscytową (Abstimmungspolizei). Policja ta jest parytetyczną to znaczy, że połowa urzędników jest Polakami a połowa Niemcami. Podzielona jest na trzy grupy, grupę opolską, gliwicką i katowicką.

Każda grupa składa się z 10 sotni, a każda sotnia podzielona jest na posterunki. Oprócz pewnej służby wojskowej nie wymaga się od urzędników tej policji specjalnego wyszkolenia.

Taka rozdrobniona organizacja policji jest bardzo nie praktyczną i nie przyczenia się znacznie do zwalczania kryminalności. W Polsce zaprowadzono też dlatego jednolitą policję państwową, o której pomówimy na przyszły raz.

*Konrad Silko.*

## Wiadomości bieżące.

**Znowu kardynał Bertram.** Ks. kardynał Bertram wydał list pasterski, w którym zwraca się do wyborców katolickiego wyznania, aby głosowali jednomyślnie i zgodnie, mając na względzie dobro kościoła katolickiego i aby szli za radą tylko tych ludzi, którzy czynami dowiedli, że utrzymują uczciwe obyczaje i porządek w państwie.

**Gwałt niemiecki.** Dnia 19 lutego odbyło się w Borkowicach w powiecie oleskim przedstawienie niemieckie, na które przybyli gromadnie bojowcy niemieccy w liczbie 300. Z miejscowej ludności przybyło niewielu. Pewien Polak wszedłszy na salę wezwał obecnych rodaków do jej opuszczenia. Wówczas bojowcy niemieccy rzucili się nań i bili do utraty przytomności. Następnie Niemcy uzbrojeni w karabiny przyszli pod gospodę i zaczęli strzelać do obecnych przed salą Polaków. Podczas tego nadjechał niemiecki samochód z karabinem maszynowym i walka rozpoczęła się na dobre. Strzelanina trwała całą noc. Padło 600 strzałów. Są ranni i zabici. Wypadek ten świadczy, że bojówki niemieckie na nowo rozpoczynają swoją działalność.

**Zjazd kobiet górnośląskich.** Dnia 22 lutego odbył się w Katowicach zjazd wszystkich powiatowych organizacyj kobiecych. W zjeździe tym wzięły również udział przedstawicielki tak oddalonych powiatów jak Raciborski i Kluczborski. Kobiety Górnośląskie chciały w tak rozstrzygającej chwili wyrazić swe uczucia dla prawowitej swej Ojczyzny — Polski i zamanifestować solidarność Górnego Śląska z Polską.

**Zjazd rolników górnośląskich.** Dnia 22 lutego odbyło się w Bytomiu doroczne walne zgromadzenie górnośląskich kółek rolniczych liczące z górą 65 tysięcy członków. Po obradach nad sprawami organizacyjnemi i gospodarczemi delegaci, imieniem kółek rolniczych, zebrani zaprotestowali przeciwko głosowaniu emigrantów, a zwłaszcza przeciwko wspólnemu terminowi głosowania. Postanowiono w tej sprawie wysłać do komisji koalicyjnej odpowiedni memorjał. Zjazd uchwalił następujące rezolucje: 1) My rolnicy z Górnego Śląska przed nadchodzącym plebiscytem ślubujemy głosować jak jeden mąż za przynależnością Górnego Śląska do Macierzy Polskiej i wpływać na naszych niezdecydowanych jeszcze, lub obałamuconych niemiecką agitacją rodaków, by również swojej Ojczyźnie-Polsce, w głosowaniu plebiscytowym dochowali wierności. 2) Wyrażamy rodakom naszym ze wszystkich dzielnic już dziś zjednoczonej Polski naszą serdeczną podziękę za gorące poparcie moralne, jakiego nam użyczyli i dotąd nam użyczają w walce z wrogiem krzyżackim oraz za hojne ofiary na nasz cel złożone.

**Dług Wielkiej Brytanji.** Dług Brytanji bez procentów od 31 marca 1919 r. wynosi 1197 miljonów dolarów. Pożyczki udzielone przez Wielką Brytanję aljantom wynoszą 1725 miljonów funtów sterlingów.

**Żądania czeskie.** Oddział prawny czeskiego min. spraw zagranicznych donosi, że rząd czeski na podstawie materjału, zgromadzonego przez władze polityczne, określił ogólną cyfrę odszkodowań wojennych, jakiej domaga się od Niemiec i Austrji, na kwotę 40 miljardów koron czeskich.

**Granice austrjacko-czeskie.** W najbliższych dniach wyjedzie delegacja rządu czeskiego do Wiednia, celem dokończenia obrad nad ostatecznem wytknięciem granic czesko-austrjackich.

**Rozbrajanie Niemiec.** Urzędowe sprawozdanie z posiedzenia Rady ambasadorów w Paryżu stwierdziło, że niem. materjał lotniczy w Gdańsku i Szlezwiku jest własnością Sprzymierzonych. Rada Ambasadorów uchwaliła ponadto przesłać Radzie Ligi Narodów notę w sprawie gdańskich fabryk broni, które ciągle jeszcze wyrabiają i eksportują broń.

## Agitatorzy.

**Szarlej** (pow. bytomski). Nauczyciel Andrecki jest dowódcą niem. bojówki. — Urzędnicy z kopalni „Bley" Erfurt, Libor, sprzedawaczka Urbanek oraz kantorzystka z policji Buchta agitują zawzięcie przeciw Polsce.

**Brzezinka** (pow. katowicki). Biskup Paweł z ulicy Luizy 28 jest zażartym agitatorem i prześladuje swą siostrę za to, że jest polską. Tak samo agituje przeciw Polsce Fischer Ernest również z ulicy Luizy 28, ma być rodem z byłej Kongresówki.

**Katowice.** Sekretarz rady załogowej górnośląskich tramwajów Gawleta pracuje przeciw członkom Z. Z. P. i agituje za niemieckimi związkami. Pomaga mu w tem ślusarz Ibron z Bismarkhuty, ślusarz Mutwill z Gliwic i kierownik motorowy Mohr.

**Siemianowice.** Niejakiś Tiwing z ul. Wandy 30 (mieszka u Kartoscha) uprawia zawziętą agitację bolszewicką przez broszurki i gazety. Wyjeżdża często do Wrocławia i Berlina.

**Zabrze.** Zagorzałymi komunistami są Jan Nowotzek i Jan Kaleta z ulicy Henryka 19.

**Mała Dąbrówka.** Ostrzegamy przed Edwardem Kwaśnym ur. 6 lutego 98 w Małej Dąbrówce obecnie kierownikiem jakiejś walcowni w Oświęcimiu. Jest zajadłym hakatystą.

**Leszczyny.** Wincenty Marcoll stąd, kontroler marek na kopalni „Dubensko", organizuje w Lamsdorfie „Heimattreuów".

**Strzelce.** Dowódcą bojówki w Zawadzkiem jest naczelnik poczty Fabianek, w Zalesiu Janda.

**Imielnica.** Bojówką niemiecką kieruje karczmarz Oskar Mainka.

**Chełbzie** (Morgenroth). Emanuel Raczek z Ligoty zatrudniony w biurze mistrza kolejowego uprawia agitację antypolską.

**Suchodaniec.** Jan Skowronek i Franciszek Smolorz, zatrudnieni w walcowni w Bobrku, teroryzują w tutejszej okolicy ludność polską.

**Kluczborek.** Wachmistrz Osypka, renegat, z 4 setni uprawia w restauracjach politykę antypolską.

**Lubliniec.** Urlopowany reichswerzysta Antoni Wiciok i urzędnik pocztowy Jarzombek uprawiają agitację niem.

**Stare Gliwice.** Pyrskała i nauczycielka Marja Gorycka uprawiają szaloną agitację niemiecką.

**Sarnów** (pow. gliwicki). Jan Sklorz i Skrzypek Emanuel są niemieckimi agitatorami.

**Mała Płużnica** (pow. gliwicki). Prezes Landbundu Stanisław Konieczny uprawia zażartą agitację antypolską.

**Boguczyce** (pow. gliwicki). Antoni Mende i jego syn są wściekłymi agitatorami.

**Sodów** (pow. lubliniecki). Nauczyciel Sobel jest główną sprężyną bojówek niemieckich.

**Włochy** (Wallendorf). Nauczyciel Karger agituje w szkole za pomocą gazet i broszurek.

**Słotnia** (stacja Malapane). Właściciel dwóch domów Brandt ubiera się w łachmany, żebrze w pociągach i agituje przeciw Polsce.

Drukowano jako manuskrypt dla użytku wewnętrznego organizacji plebiscytowej polskiej. — Czcionkami Karola Miarki w Mikołowie.